

LUD

Organ Spółki Wydawniczej

KURYTYBA, DNIA 28 WRZEŚNIA 1927

Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VIII. / Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ka. Stanisław Piasecki

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Reben

Nr. 69

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

Wrzód niemiecki.

Psychologia Niemiec powojennych nie różni się zupełnie od psychologii przedwojennej. Niemcy niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli; republikańskie Niemcy są tak samo brutalne, zaborcze, cyniczne i zbrodnicze, jak kajzerowskie.

Oto przykład: w ostatnich czasach wystąpił niejaki Arnold Rechberg, z kilkoma artykułami, w których proponuje ożus francuski o-niemiecki (oczywiście za cenę różnych ustępstw dla Niemiec), który miałby być zawarty na polskiej skórze. Przy tej sposobności p. Rechberg wypowiedział kilka myśli, które Europa i cały świat powinny zapamiętać, gdyż świadczą one, że duch bismarckowski pogardy dla prawa i uznania tylko pięści za jedyny argument, nie zginął w Niemczech. Pisze ten wierny syn hakaty:

Polityka międzynarodowa nigdy nie opierała się na sprawiedliwości. Polityka międzynarodowa jest problemem potęgi militarnej i ekonomicznej oraz wogóle interesów państw poszczególnych. Usuwam więc z dyskusji wszelkie kwestje, dotyczące prawa, sprawiedliwości i niesprawiedliwości, jako zgoła nieużyteczne, żeby zająć się wyłącznie kwestjami militarnej i politycznymi.

Wypowiadanie takich opinii wtedy, gdy ludzkość wszelkimi siłami stara się wprowadzić w życie idee Wilsona, kiedy coraz więcej ma znaczenia Liga Narodów, kiedy umowa w Lokarno uważana jest za zupełnie poważną próbę nowego ułożenia stosunków międzynarodowych i kiedy wreszcie same Niemcy twierdzą, że pragną wejść do rodziny ludów, jako spokojny brat, nie myślący o odwecie, w takim czasie wypowiadanie podobnych przekonań cyniczne i otwarcie nie bardzo może Niemcom i nie wzbudzi do nich zaufania u innych narodów.

P. Rechberg proponuje Polsce dobrowolną zgodę na oddanie korytarza pomorskiego do Śląska, gdyż inaczej Niemcy zabiorą nie tylko to, ale także Poznańskie i inne ziemie. Chce także p. Rechberg ustąpienia Francji z okupowanych terenów, przyłączenia Austrii i t. d.

Na szczęście inne narody nie są tak głupie, jak to p. Rechberg myśli: otrzymał on dobrą odprawę od pisarzy francuskich (Piotr Bernus w „Journal des Debats”) i polskich (P. Kazimierz Smogorzewski w „Le Messager Polonais”).

„Dzień, w którym Niemcy położą rękę na ziemiach pol-

skich i przyłączą Austrię, będzie końcem traktatów, które po ich klęsce stworzyły nową Europę zgola inną, aniżeli ta, której Niemcy mogły dyktować swoje prawa. Byłoby naiwnością mniemać, że po takim sukcesie, spowodowanym głupotą sąsiadów, Niemcy chciałby się wstrzymać na tak pięknej drodze... A o losach Polski nie możnaby również wątpić przeczytawszy wyznania p. Rechberga..

P. K. Smogorzewski odpowiedział świetnym artykułem, w którym mówi między innymi: iż język, którym przemawia p. Rechberg nie jest językiem nowym. „Zna go świat cywilizowany pisze dalej. Właśnie dlatego, że prawo nic nie znaczyło dla Niemiec, że ich kanclerz uznał za świstek papieru traktaty dobrowolnie podpisane, dwadzieścia cztery narody świata stanęły przy Francji, Belgii i Serbji bezelennie zaatakowanych. Czyż ta lekcja na nie się nie przydała?..

Dalej P. Smogorzewski zbija argumenty Rechberga i podkreśla, że straszenie niemieckim i Europę niebezpieczeństwem bolszewickim i ofiarowywanie swych usług na wyprawę przeciwko Rosji jest tylko nową sztuczką; Niemcy chcą za wazelką cenę zachwycić obecny porządek w Europie i w mętnej wodzie łapać ryby; wojna przeciwko bolszewizmowi byłaby i szkodliwa i prawie niemożliwa. Przytem Niemcy, które pakują z Sowietami nie są wcale najlepszym obrońcą Europy przed tym wrogiem; wreszcie wystarczy, jeżeli wszystkie narody przestaną utrzymywać stosunki z Sowietami, aby te musiały zmienić swój ustrój i politykę.

Również straszenie samej Polski wojną z Niemcami nie potrafi nas zastraszyć; jeżeli Niemcy myślą, że Polaka byłaby sama przeciwko nim, to grubo się mylą, a jeżeli liczą na nieprzychylną politykę Anglii przeciwko Polsce, to znów są w błędzie, gdyż nie biorą pod uwagę stanowczego zwrotu polityki angielskiej w kierunku popierania Polski.

Co się zaś tyczy korytarza pomorskiego, o którym mowa p. Rechberga, że w razie wojny i tak armia polska nie mogłaby na nim manewrować odpowiada p. Smogorzewski:

„To prawda, ale jego istnienie nie pozwala, aby stacjonowała tam armia niemiecka i tamowała oddech Państwa polskiego. I to jest jeszcze jedna racja, dla której polski minister spraw zagranicznych nie może nawet dyskutować z p. Rechbergiem..

Europa zaczyna rozumieć,

że wrzód niemiecki w tonie jej nie został przez klęską wycięty czy zagojony. A jednak tego wyleczenia lub wycięcia wymaga pokój zmęczonej Europy i musi to nastąpić. Dobrzeby było, gdyby Niemcy zrozumiwały to jak najprędzej.

Wiadomości z POLSKI.

W ROSJI KARZA ŚMIERCIĄ ZA LIST OTRZYMANY Z POLSKI.

Warszawa, 13-go sierpnia — Korespondenci z Rosji donoszą, że po zamordowaniu Wejkowa posta sowieckie w Warszawie, rozpanoszył się w całej Rosji straszny terror. Otrzymał listu z Polski nawet drogą legalną przez pocztę powoduje częste aresztowania. Dokonano już licznych aresztowań i egzekucji. Zderzały się wypadki nadsyłania przez emigrantów zamieszkałych w Polsce wycinków z pism rosyjskich. Wycinki te przechodziły przez cenzurę sowiecką, która najpierw doręczała je adresatom a następnie ich aresztowała. Wobec tego osoby przebywające w Rosji proszą swoich krewnych i znajomych z Polski, aby zaniechali przysyłania listów i wogóle jakiegokolwiek komunikowania się.

WĘGIEL POLSKI DLA KOLEI LITEWSKICH.

Warszawa — Według wiadomości z kół przemysłowych warszawskich, toczące się obecnie pertraktacje w sprawie dostawy polskiego węgla dla kolei litewskich znajdują się na dobrej drodze. Ewentualnie transporty mają być kierowane na Wilno Landwarowem oraz przez Koszedary na Kowno.

Od wyniku tych pertraktacji w dużym stopniu zależy zainaugurowanie nowego okresu w stosunkach polsko-litewskich.

„REJON POLSKI” IM DZIERŻYŃSKIEGO zorganizowały władze sowieckie na Wołyniu. Jest to już drugi autonomiczny rejon polski w Bolszewji. Pierwszy nosi nazwę im. Marchlewskiego.

LITWA WYLUDNIA SIĘ. PARYZ. — Od 1-go stycznia 1927 roku 7.000 osób wyemigrowało z Litwy zagranicę. Obliczają, że około 30.000 osób opuści Litwę w przyszłym roku. Liczba mieszkańców Litwy wynosi obecnie 1.700.000 osób. Jest to jedna z najbardziej ubogich republik europejskich.

OZYTELNIKU!
Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę.
Soble tem nie pomożesz.
A gazecie swej szkodziś.

UWAGA! Diccionario Portuguez-Polono NOWY WIELKI Słownik Portugalsko-Polski

układu **Ks. Józefa Górala** z Abrancas, wyszedł nakładem Księży Misjonarzy w Kurytybie i jest do nabycia w redakcji „Ludu”, w księgarniach „Mundial” i „Gazeta do Povo” na Rua Quinze w cenie 16\$000 za egzemplarz mocno oprawny. Piszący gołóską za 10 egzemplarzy otrzymują egzemplarzy 12. Przyjmuje się zamówienia pewne i określone lat od pojedynczych osób jak i od agentów „Ludu” i Towarzystw Polskich, lecz tylko z jednoczesną zwłoką płatności i opłatą przesyłki po 800 reisów za egzemplarz.

Na **POLSKĘ** skład główny u Księży Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu i przy kościele Św. Krzyża w Warszawie, po 20 złotych za egzemplarz. Tamże można nabyć i Gramatyki Polsko-Portugalskie.

Słownik nowy, objętości większej ośmiu 714 stronach dwukolumnowych o wyraźnym druku, zawiera 21 wstępnych uwag o wymowie samogłosek i spółgłosek. O jego układzie i treści wspomnieliśmy już w „Ludzie” pod koniec kwietnia. Nie będziemy tu opisywać jego zalet i praktyczności, gdyż o tem się łatwo każdy przekona z własnego doświadczenia. Cenę 16\$000 uważamy za nader umiarkowaną (słownik niemiecki tej samej objętości kosztuje 25\$000).

Słownik zawiera przeszło 15 tysięcy wyrazów i zwrotów i jest prosto **niezbędnym dla polskiej inteligencji, nauczycieli, kupców, jakoteż dla uczącej i kształcącej się młodzieży polskiej w Brazylii i dla kolonistów**, jak wogóle dla wszystkich, którzy wstętko przez pięte dziesiąte, lecz dobrze chcą rozumieć język portugalski i mówić nim. Wobec braku takiego słownika, z wdzięcznością i głębokim uznaniem przyjmujemy tę możność i dróżbą pracę Ks. Józefa Górala proboszcza z Abrancas pod Kurytybą.

PRZEŚLADOWANIE KOŚCIOŁA W BOLSZEWSJI.

W ostatnich czasach ponownie dotknięty księżą w Rosji represje, mianowicie z Petersburga wysłano na wyspy Sołowieckie (morze Białe) księży: Chomicza (konwertytę z prawosławia) na 10 lat, ks. ks. kan. Wasilewskiego, Iwanowa i Trojgo na 5 lat.

Wyrok na nich wydany był zaocznie w Moskwie, przyezem powodów zesłania władze nie ujawniają. Trzej z nich są ciężko chorzy.

Jednocześnie skazano 7 podobnych niewiast, które się zajmowały regilijnem kształceniem dzieci, na 3 lata wygnania w głąb Rosji.

Ogółem na wyspach Sołowieckich znajduje się obecnie około 40 księży katolickich, oraz bardzo wiele osób świeckich, posiadanych o dobre stosunki z Kościołem.

Z Brazyliji.

Kurytyba

DELEGACI NASI na niedoszły zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie, wrócili przeszłego tygodnia przy dobrym zdrowiu z Polski do Brazylii. P. Jeziorowski przyjechał już do Kurytyby, dwaj inni t. j. ksiądz Piasecki i p. Węclewski bawią jeszcze za różnymi sprawami w Rio de Janeiro względnie w São Paulo. Serdeczne pozdrowienie powitalne przesyła redakcja „Ludu”. — Powracającym po kilkumiesięcznym pobycie z Ojczyzny i pokrzepionym na sercu!

GRUBA NIEZNAJOMOŚĆ BRAZYLJI zdradziła gazeta „Correio da Manhã” z Rio de Janeiro; możnaby darować gazetę tej nieznaomości Europy, wrzesnia odbyło się w sali przedstawienia stosunków w „Związku Polskiego” przedsta-

Brazyliji nigdy darować jej nie można, a to tem więcej, że fałsz tej gazety to ciężka obraza obcokrajowców. Oidź według telegramu z Rio z 24-go września „Correio da Manhã” dziwi się, że ministerjum wojny wysłało pułkownika Augusto Vieira da Costa do Parany, by na czele połączonych sił policyjnych paranańskich - katarzyńskich zwalczał bandytyzm wóich stanach. „Któż jest tym bandoleiro? — pyta stoletyczny dziennik. — To ludność z niektórych okolic paranańskich, która z bronią w ręku musi się bronić przeciw przewadze obcokrajowców, którzy tam bez względu na prawa kogoś trzęciwego zawłaszczają ziemię i to najurodzajniejszą. Wiadomości starym (z Parany?) nadchodzące są poważniejszej natury. Kapitalizm zagraniczny, zreszcie wdzierający się, przygotowuje nam niespodzianki. Ludność opuszczona gotuje się do oporu. I Prezydent Republiki nie zajmuje się obroną biednego wywłaszczzonego i mordowanego narodu.” —

Jakis korespondent z Parany albo zapisał mocno z dziennika rioskiego albo też rzeczywiście broni prostych bandytów i opryszków. W stanach południowych polityka brazylijska nie postuluje się bandytami jak Lampeonem postuluje się politycy na polnoicy. My o jakichś kapitałach zagranicznych w serotonach Parany nic nie wiemy.

WIELKIE SANATORJUM w Lapie dla suchotników zostanie poświęcone i otwarte dnia 20-go października. Jestto obok Ieprosario — schroniska trędowatych, drugie wielkie dzieło filantropijne naszego prezydenta Munhoz da Rocha, przez co zapewni sobie wieczną pamięć swych rządów w Paranie.

TEATR IM JULJUSZA SEOWACKIEGO. W sobotę 24-go wrzesnia odbyło się w sali przedstawienia stosunków w „Związku Polskiego” przedsta-

wienie na beneficj. Morozowicz.

Wystawiono «Sublokator» Grzymały Siedleckiego, znanego krytyka teatralnego i fejetonisty «Kurjera Warszawskiego». Sama sztuka, łącznie wielkomięskim, ostrym dowcipem wprowadza nas w stosunki obecne Stolicy Polskiej, zapoznając nas z jej współczesnymi typami oraz trudnościami mieszkaniowymi. Na te trudności rozwija się szybko akcja w sytuacjach najśmieszniejszych.

Reżyserja była doskonała, znać kierowana doświadczoną ręką fachowca, Pan Morozowicz zapełniał przez cały czas scenę humorem w roli ex-porucznika zajmującego się, po porzuceniu szabellki, handlem. Oczywiście, że więcej mu pachnie wojenka, niż buchalterja.

Z pań była pani doktorowa Kossobudzka doskonała w swej roli charakterystycznej, podstarzałej a mocno kochliwej wdowy. Salwy śmiechu wywoływała już sama jej sylwetka i pretensjonalnie liryczne modulacje głosu.

Pani Morozowicz-Faliszewska dała kreację sympatycznej panny z kresów, która przeszła tragiedje rodzinne w czasie najazdu bolszewickiego i która obecnie znalazła się na bruku wielkiego miasta bez mieszkania. P. Faliszewska przez swój artystyczny umiar, przez wspaniałą dykcję umiała z niepozornej rolki wdożyć akcenty szczerze liryczne, pozyskując sobie przez to sympatię audytorjum.

Doskonałym był ordynans p. L. Kossobudzki, którego poczciwie realistyczny światopogląd podawany był w dosadnie-humorystycznej garwie koszarowej naszych polskich żołnierzyków. P. Duszczyk w roli uczonego-lekarka był lepszy niż zazwyczaj.

Niestety publiczności było bodaj jeszcze mniej niż na «Grudach Rybackich» Bałuckiego. Wiodące konkurencja nie wychodzi na dobre zespołom amatorskim. Lepszy może byłoby dla zespołów teatralnych połączenie a i dla publiczności byłoby przyjemniej i z większą korzyścią widzieć w jednym zespole najlepsze siły, jakie obecnie znajdują się w Kurytybie.

Spektator.

Parana.

FAXINALSINHO. Kurytybska gazeta niemiecka «Deutsche Tageszeitung» przytacza, że dnia 18-go września 6 polskich kolonistów miało w Faxinalsinho napaść na niemca pochodzącego z nad Wołgi z Rosji Karola Horna i zamordować go 14 pchnięciami nożów. Miał to być podobno akt zemsty choć gazety brazylijskie o tem nie wspominają.

ENTRE RIOS — Dziennik kurytybski «O Dia» z 25-go września przynosi korespondencję z Entre Rios, w której między innymi przytacza i wyjątki z kazania księdza Theodoro Nastessi, które wygłosił ten kapłan do ludu dnia 24-go lipca. Ksiądz ten miał powiedzieć: «Kaboklo (leśny brazylijanin) to wielki próżniak, niezdolny do pracy, nie zapewni on też nigdy pomysłowości takiemu krajowi jak nasz. Gdyby wszyscy (kabokle) pracowali byłiby milionerami, lecz niestety pomysłowość zapewnić mogą Brazylijcy tylko obokrajowcy, a to z powodu zupełnego niedostatku naszego kabokla».

Korespondent oburzony na takiego kaznodzieję radzi mi, by sobie gdzieś indziej takie kazania wygłaszał a nie w Entre Rios, lub żeby sobie pojechał do kraju swego pochodzenia (do Włoch), wreszcie żeby zdjął suknię i dał przykład prawdziwej pracy nad uprawą ziemi.

Rio de Janeiro.
DR. WACŁAW RADECKI,
lekarz kliniki ps., psychiatrycznej w

HUSTENIL

Kropki XAROPE są prawdziwym lekarstwem przeciw grypie, zapaleniu gardła, kaszlowi i zaziębieniu.

Laboratorio Nutrotherapico

DR. R. L. & C. — RIO

Rio de Janeiro, wrócił okrętem francuskim «Hoedic» dnia 22-go września do Brazylii po kilkumiesięcznym pobycie w Polsce, gdzie bawił z kilku lekarzami brazylijskimi na kongresie higieny wojskowej w Warszawie, a następnie oprowadzał ich po Polsce.

PIĘKNY OBRAZ CHRYS-

TUSA sprawili urzędnicy czwartej sekcji skarbowej w Rio de Janeiro i zawiesili w głównej sali obrad.

Rio, 21-go września. — Rada miejska stolicy wybrała dzisiaj jednogłośnie znanego polityka bahijskiego p. Seabra swoim prezydentem.

Co nas boli!

(Dokończenie)

Radziłbym z serca, rolnikom z bliska i z daleka, przysłać synów do Panów Gayera na Gayerowie i Jasiochy na Araukarij, dla nauczania się wzorowego gospodarstwa, bo najwyżej w czas ulepszać rolę i jej plody bo to co rok będzie gorzej, a nie pomoże tu narzekanie na rząd ani na Pana Boga. Narzekał pewien gospodarz z Thomas Coelho w gazecie, jaki to ciężki los jest rolnika, nabieduje się, napracuje, a następnie kaźden go wyzyskuje. Ja się z tem nie zgadzam. Bo kto go zmusza pozwolić się obdzierać przez kogokolwiek? Brak zgody i jedności, a do tego nieodzowna nauka, bo z głupim nic nie poradzisz. Takie Thomas Coelho mogłoby mieć wielki sklep spółkowy, i dobrze zorganizowane towarzystwo rolnicze, gdzie kaźden powinien należeć. Prowadząc taką kooperatywę i towarzystwo rolnicze jak to dzisiejsze czasy i rolnictwo wymaga, mogłoby kaźden gospodarz tak swój byk polepszyć, że kaźden żyłby jak w raj. W jakoby to sposób można zdziałać trzeba, by wam ze dwa dni o tem pisać na co nie mam czasu. Tak jak dotychczas się prowadzi, to nie żadne gospodarstwo. Sądzi się i sieje jedno i to samo, po większej części zwyrodniałe, a jak się obrodzi, to nie ma ceny, jedni naladują wozy rozmaitymi produktami i włóczą się z tem po Kurytybie jak Marek po piekle, od drzwi do drzwi. Taka spółka rolnicza gdyby się starała o dobre, zdrowe i jednakowe ziemniaki, mogłaby by mieć jeden skład w Kurytybie i kaźden kto by potrzebował poszedł by i kupił by sobie. Przyem produkując dobry towar nie brakowałoby kupców z bliska lub z daleka, którzy by wszystko hurtem zakupili. Ot i niema racji narzekać na kupców, że obdzierają, bo czasem oni rzeczywiście robią grzechność, że kupią byle co.

Jak się już wyżej rzekło, że dziś bez nauki a ztem i bez zgody i jedności, żaden naród nie może iść naprzód, a właśnie nasi rolnicy za mało dbają o to, albo miejscami wcale nie. Gdy przyjdzie wydać parę milów na szkołę, to musi parę dni się namyślać. Ale tak wyrzucić na byle co kilkanaście, albo kilkadziesiąt milów na to się znajduje, naprzykład: Nasi gospodarze mają zwyczaj wyprawiać dosyć huczne wesela, które niemało kosztują, no niech oie tam, dziś u jednego, jutro u innego, toż że się ludziska ucieszą, toż nie grzech, ale że widziałem że na takie wesela jechał specjalnie do fabryki czy

gdzieś tam zamówić za kilka dziesiąt i a nawet za setkę milreisów fogetów, to już wprost zgrozą przejmujące. Co to komu z tego przyjdzie że narobią huku, smrodu i dziur w powietrzu? Jak by to było pięknie gdyby te pieniądze złożył tak na szkołę i towarzystwo! To są pieniądze wyrzucone za okno. A drogi miejsce ma? Chociaż drogi partykularne po kolonjach są stosunkowo dobre, zato główne, tak zwane rządowe miejscami, niech Pan Bóg zachowa. Pojęcie przechodzi jak to ludzie nie dbają o to, ile to się uprzyżni narwie, woźdów natłucze, no i ciężaru nie można brać całego na wóz, no i zbalamuci, bo że niejeden siedzi z godzinę w takiej dziurze, o tem najlepiej świadczy kupa dróg obok takich dziur, to wszystko nie wchodzi w rachubę. Oto mówili mi gospodarze, widzi Pan: rządowa droga, płaci się podatki duże a rząd ani drogi nie każe uszykować. Przy zgodzie i dobrych chęciach niech by tylko w jeden dzień jak to powraca próżno z miasta czy z wendy, kaźden przywiózł na furze ziemi, paproci, kawałki drzewa, tak w kilka dni dziury by były zasypane. Czekajcie tylko na rząd, a możecie swobodnie wozy połać i konie pozabijać. Nie myślcie także, aby za te troche milów które rząd bierze od rolników, mógł budować drogi, takie aby jaja można kulać. Takie drogi kosztują tysiące. Trzeba zawczasu naprawiać, nie aż się porobią bajory. To wszystko razem wpływa bardzo niekorzystnie na cały rozwój i handel, i jak widzicie ma miasto swoje grzechy, ale ma ich i kolonja. Ja tyle tylko prze-powiadam, jak tak dalej będzie szło jak idzie, będziemy wszyscy coraz schodzić więcej na psy. Główną zasadą wszystkich: łączyć się, pracować postępowo i oszczędzać i to kaźden i wszędzie, a stosunki muszą się poprawić; co, daj Boże żyć z całego serca. ZGODA.

Nowość!

P. Leopold Rayniak otworzył w pobliżu dworca kolejowego przy ulicy Floriano Peixoto 98 wspaniałe Pensjonat Polski. Przyjmuje pensjonistów oraz podróżnych. Mieszkanie ma bardzo wygodne. Ceny umiarkowane. Poleca się ten pensjonat Rodakom.

KORESPONDENCJE

SÃO PAULO 6 września 1927 r.
Szanowna Redakcjo.

Prosimy o umieszczenie poniższego w poczytnym Swem piśmie.

Z pobytu Pana Ministra Grabowskiego w São Paulo.

W piątek, dnia 26-go sierpnia o godz. 8-mej rano przybył Pan minister ze swym sekretarzem na dworzec kolejowy, gdzie prócz osób oficjalnych, oczekiwał nauczyciel z 4 parami dzieci szkolnych, przystrojonych w krakowskie ubiory, wręczając P. Mini-

strowi bukiet z gwoździków. W sobotę 27-go, Pan minister raczył odwiedzić szkołę polską, a również i przed odjazdem we wtorek dnia 30-go poświęcił ponad godzinę, tak drogiego czasu szkole, z której wyniósł dobre wrażenia i u działwy szkolnej wbudził wielkie zainteresowanie. Ten piękny jest zewnętrzny P. ministra w kierunku szkoły, daje nam wiele do myślenia.

Podczas pobytu P. Ministra w São Paulo, stał przez Niego był wyróżnianym p. nauczyciel Mieczysław Brzeziński, który pracuje dla wzbogacenia umysłu przyszłych obywateli z zaparciem siebie. Ten sprawiedliwy czyn Pana Ministra można ująć w następujące słowa. «Pracujcie dla oświaty swego narodu, a będziecie wywyższeni; bo przez naukę dochodzi kaźdy naród do bogactwa, siły i wielkości. «Bo myślcie głębiej, tylko nauka daje bodźca do pracy, ona buduje fundament trwały, przyszość niczem niezachwiana, na której opierając się upewniamy się, iż nasza praca, bogactwo, kultura nie będą roztrwonione, lub wydatę, ponieważ spadkobiercami naszymi nie będzie głupie potomstwo, lecz rozumne, które przygotowuje jeszcze silniejszych, którzy rzeczywiście rozumieją że popieranie szkoły, jest czynem do wzrastania potęgi narodu. To też, gdyby nie poparcie ze strony rządu polskiego i kilkunastu rodaków i rodaczek, rozumiejących cel, który popierają, nie byłoby mowy o istnieniu szkoły polskiej w São Paulo i te 54 dzieci uczęszczające obecnie, stracone by były dla swej ojczyzny na zawsze. Przed odjazdem swym, P. Minister raczył wręczyć p. nauczycielowi 100 milr. na szkołę. Ten piękny czyn P. Ministra powinni naśladować wszyscy polacy i polki, ozem kto może. — Z poważaniem: Tymczasowa komisja szkolna.

SKÓRY

na poduszki sprzedaje się po zniżonych cenach.
CURITYBA, Rua Misericordia 96

Telegramy z Polski

LONDYN, 21-go września — Telegramy nadchodzące z Warszawy zaznaczają, że w Polsce zanosi się znowu na nowe przesilenie i poważną sytuację a to z powodu decy-

Przy Kościele polskim

Świętego Stanisława w Kurytybie odbędzie się po sumie dnia 2-go października b.r. Fantowa Loterja ze smaczem sworasko. Zaprasza się wszystkich Rodaków. Cały dochód przeznaczony na sprawienie nowych ławek i ambon w kościele.

zji marszałka Piłsudskiego odłożenia obrad sejmyowych jeszcze o miesiąc. Gazety opozycyjne obwiniają Piłsudskiego, że chce się stać dożywotnim dyktatorem i nawiązują do ostatnich wniosków delegata Sokala w Lidze Narodów w Genewie, pisząc: «to co się teraz dzieje świadczy, że rząd (polski) w tym samym czasie gdy walczy o pokój światowy, zapomina o zachowaniu pokoju domowego w stosunkach wewnętrznych kraju i postępuje siebie samowolnie po dyktatorsku, a to odejmuje Polsce prawo przemawiania za zgodą i za pokojem poza granicami kraju».

Warszawa, 21-go września. — Blisko tysiąc urzędników bankowych zastrajkowało dzisiaj i domaga się podwyższenia zarobków. Dyrektorzy banków poprosili policję o ochronę!

Warszawa, 21-go września. — Na dzisiejszym zebraniu sejmiku odczytano dekret rządu zawieszający obrady sejmiku do 20-go października. Po przeczytaniu dekretu powstała w sejmie straszliwa wrzawa na znak protestu.

Moskwa, 21-go września. — Pan Bogumół, były zastępca posła sowieckiego w Londynie, został zamianowany posłem rosyjskim przy rządzie polskim w Warszawie.

Warszawa, 22-go września. — Władze polskie na pograniczu poprosiły pewnego komendanta rosyjskiej straży pogranicznej, by wypuścił na wolność oficera polskiego, który w czasie pełnienia służby przy granicy został pojmany przez żołnierzy rosyjskich. W razie niespełnienia natychmiastowego tej prośby, rząd polski zwróci się na drodze dyplomatycznej do Moskwy.

Warszawa, 24-go września. — Przybył do Warszawy pan Wallace Clark, wybitny znawca spraw technicznych i przemysłowych. Pan Clark (amerykanin) chce specjalnie zbadać przemysł metalurgiczny w Polsce.

TEATR!

im. J. Słowackiego w Kurytybie

wystawa dnia 8-go października b.r. w sali Związku Polskiego wspaniała, niebywała, niesłychana, arcygwieżdżowa farsa w trzech aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego pod tytułem

Teść

W tem przedstawieniu, raczej fabryce śmiechu będą obsadzone role przez najlepsze siły, essence amatorów Związku Polskiego i T-wa Szkoły Ludowej. — Początek o godzinie 8-mej i pół wieczór. — Po przedstawieniu B.A.L. — Orkiestra P. Skibińskiego.

Nie daj się zwodzić!

Jeśli potrzebujesz lekarstwa o pewnym skutku, **ABY USUNĄĆ BÓLE GŁOWY, ZEBÓW LUB USZU, TO KUPUJ TYLKO**

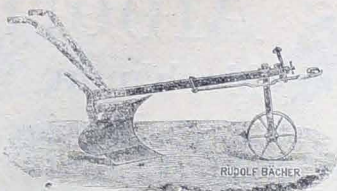
Cafiaspirina,

a by usunąć zaziębienie to na to kup „Phenaspirina“. Te dwa lekarstwa są ostatniem wyrazem wiedzy lekarskiej i we wykonaniu i we swej skuteczności. W razie gdyby ci kto ofiarował podrobione wyroby, nie bierz ich, tylko idź do innej apteki i proś o wyroby **GWARANTOWANE MARKA**

Krzyż Bayer

zaznaczoną na kaźdej pigułce, czy to w tubce, czy w kopercie, czy na pastylce.





GOSPODARZU!

Pokazywaliśmy na wystawie w Kurytybie

78 różnych maszyn rolniczych i 24 różnych lemieszów pługowych.

Na demonstracyjnych próbach pługów w Araukarii otrzymanej w czterech klasach

3 PIERWSZE NAGRODY.

Każdy gospodarz dobrze postąpi, wybierając maszynę w składzie:

CASA HACKRADT

CURITYBA - RUA 15 DE NOVENBRO N 96

Açosmalte



Naczynia z żelaza' lane, emaljowane wewnątrz na szaro. Są to jedne naczynia które opierają się niszczącej sile ognia, nawet przy smażeniu potraw



nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszą się emalja.

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy.

Naczynia te lane z żelaza, emaljowane, są z tego powodu godne polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne — Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień, nadają się też dla kolonii, bo są bardzo tanie i trwałe jak jakiegokolwiek inne.

Są to garnki wewnątrz cynkowane.

Garnki te są do nabycia we wszelkich lepszych sklepach Brazylii.

Fabrykuje te garnki firma:

Industrias Reunidas „ALBA“ S. A. -- Rio
Uważajcie na zieloną markę która się znajduje w każdym garnku.

ŚWIEŻE NASIONA nadchodzą co tydzień z różnych krajów tak jarzyn jak i kwiatów.
Witold Zagolowicz
Travessa Zabarias N 5 — Curitiba.

Dr. PALUMBO

Rua Voluntarios da Patria 66
Leczy radykalnie Hydrocele bez żadnej operacji jak też bez bólei.

Stowarzyszenie Studentów

Sarmacja — Budowa Domu

Studentów w Kurytybie

Lista składek N 124, wydana na ręce p. Wiktora Kowalskiego w Rio Grande do Sul: M. Chmielewski 5\$, N. N. 20\$, K. Dreliński 5\$, M. Maciej Klonowski 5\$, Józef Zorański 5\$, Jan Olszewski 2\$, Julian Sieczkowski 2\$, Felio Jankowski 1\$, Jan Dobrowolski 5\$, Julian Borda 2\$, Wład. Wiktorzyński 2\$, Stan. Chojański 2\$, Józef Chojnacki 2\$, 500, Józef Jancaz 1\$, Eron. Gorzyński 2\$, Mikołaj Stelezyk 2\$, Jan Kowalczyk 1\$, Dr. Aleks. Kochański 5\$, Jan Marczak 4\$, Wład. Figurski 2\$, G. K. N. N. 20\$, N. N. 1\$, Fran. Witoran 2\$, Józef Mszczaj 2\$, Bernard Puchalski 5\$, A. Gruszczynski 5\$, Dr. Feliks Urban 5\$, D-równa Urbanowa 5\$, Antoni Krupński 1\$, Józef Kulesza 1\$, Wład. Klimkowski 1\$, Jan Matusk 1\$, Stefan Michalski 2\$, X. X. 2\$, Władysław Litwiński 5\$, Stanisław Jarczyński 10\$, Marcin Siąpiński 5\$, Antoni Kowalczak 5\$, Józef Kowalczak 2\$, Konstanty Kempa 5\$.

Razem zebrane przez p. Kowalskiego 1613000; Sama poprzednio ogłoszona 7923700; Razem 9536700.

Przez: Jan Grabski
Skarbnik budowy; Edw. Jaworski

Z POWODU zmiany i celu sprzedam używaną maszynę do szycia za bardzo niską cenę. Okazja nadzwyczajna.

Informacji udziela: E. José Papuga — Avenida Jayme Reis 115, w Redceji Ludu.

Potrzeba służącej.

Potrzeba dorosłej służącej do kuchni i dobrej familii. Może być i taka która nie umie gotować. Wynagrodzenie rzetelne według pilności i pracy.

FABRICA LUCINDA
Alto Cabral — Curitiba.

Zawodowy Weterynarz

LUCHO SCHUMACHER

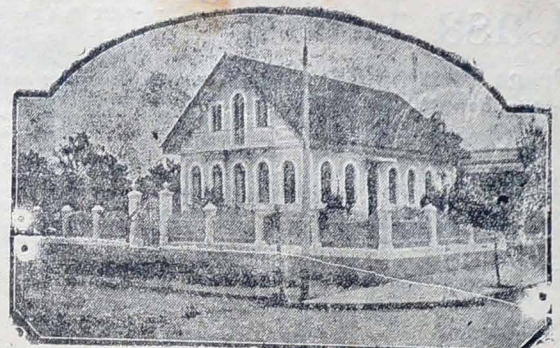
Dokonyuje operacji i leczy wszelkie zwierzęta. Bada i leczy częściciela według najnowszego systemu. Przyjmuje wezwania każdej chwili. Kupuje i sprzedaje dobre krowy na mleko, bydło na mięso, konie do wozów i do jazdy.

Avenida Candido de Abreu 64
Padaria Reforma.

Z powodu zmiany interesu sprzedam miły parowy o dwóch kamieniach z maszyną maria i lancą o sile 28 koni (10 H. P.) w dobrym stanie. Sprzedam też osobno te maszyny. Cena przystępna. — Blizsze wiadomości u Stanisława Kellera — Prudentópolis — Paraná.

Poszukuje się Stefana Senlika.

Niech się zgłosi we własnym a ważnym interesie do redakcji „Ludu”. Uprasza się osoby znające miejsce jego pobytu, by zawiadomiły o tem redakcję.



Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Rateliffe — Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgena (Raio — X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Bydygier.

FLUXO-SEDATINA

usuwa toliki bóleci przy wydziałaniu moczów tak że i u kobiet w stanie ciąży i te w ciągu dwóch godzin. Fluxo Sedatina leczy szybko i skutecznie wszystkie choroby k biece. Fluxo Sedatina używają z dobrym skutkiem w zakładach położniczych i domach zdrowia. Dostawiona przez Urząd Zdrowia D. N. z S. P. pod N. 87 z 28-5-1915.

VIGOGENIO jedyny środek który zapobiega suchotom, zwalca niedokrwistość, utratę pamięci, zmęczenie umysłowe, przywraca siłę, **VIGOGENIO** po 20 dniach używania got: 1) Wzmocnia i potępsza apetyt, 2) Usuwa ból głowy, bezsenność, 3) Wzmocnia nerwy i mięs. 4) Powiększa wagę od 1-3 kilo. 5) Leczy organy osłabione tuberkulozą 6) Wzmocnia fizycznie i poprawia ciętk krwi. Dostawiona przez Urząd Zdrowia D. N. z São Paulo pod N. 196 z 15-go Marca 1912 roku.

CASA IDEAL

rua Jose Bonifacio N. 9. - Curitiba.

Wielki skład obuwia, podszew, gum. farb, szwaczów, cholewek i t. d. Wyrabia trzewiki według najnowszej mody. Mamy też trzewiki staromodne które bardzo łatwo nabyci można. Rua 15 de Novembro N. 51.

Księgarnia i Drukarnia

Antoni Rydygier & Cia. Limtd.

Rua Barão do Serro Azul N 6 — CURITYBA

Księgarnia: Książki w językach: polskim, portugalskim i francuskim. Książki szkolne i pomoce naukowe dla szkół polskich i brazylijskich. Materiały reklamowe oraz książki handlowe dla wszelkich biur. **Słownik Portugalsko-Polski.**

Drukarnia: Przyjmuje się zamówienia na roboty drukarskie i wykonuje się netychmiast po cenach bardzo niskich.

Dowozonijka: Różne, książeczki do nabożeństwa krajowego i zagranicznego wydawnictwa Figury, figurki, krzyżki, obrázky, metaliki i t. d. Posiada na składzie Elementarze K. Lecha.

AO CHAPEU DE OURO

Ricardo Frenzel

Rua José Bonifacio 3 A — Curitiba.
Wyrabia się parasole różnego gatunku i rozmiarów. Naprawia się także i odnawia parasole. Najtęższy skład parasoli w mieście.

Udziela się lekcji języka francuskiego i włoskiego.

Ceny przystępne.
Rua Lourenço Pint. N 12 — Curitiba.

320. San Jago bije!

Norden nie żartował. Wyczekiwał na swoim pagórku czas jakiś, patrzył w zadumaniu na klasztor...

Nadszedł pożądany dlań wieczór. Józefa nie było. Norden nie wiedział sam, dlaczego spodziewał się jego powrotu... Nieroztropny, choć zbrodniarz!

Józef za górami, za górami. Duszę na ciebie porużam, piorunami. Myśl go zemsty pieczę wsiećle, Duszę jego nurza w piekło...

Udał się sam po skarby. Znalazł drogę, przebył karkołomną ścieżkę pod mur ponad urwiskami i przepaściami.

Sześciu dotarli do posągów do mechanizmu, a stąd po długim szukaniu znalazł się w kurytarzu.

Kurytarzem spieszył tak długo, aż dotarł do tajemniczego wchodu, do podziemia. Powietrze tutaj tchnęło stęchlizną.

Szedł ze świecą w latarni. Musiał przekonać się, czy nie natrafił na zatrute zgnilizną grobową powietrze, w takim razie wróciłby.

Ala podziemie miało wysokość kościółów, w górę formowało się w pewien rodzaj kopuły.

Mieszkały tutaj nietoperze i świeciły oczyma puszczyki i puchacz ogromne. Szalenie odważny rozpadzał państwo nocnych ptaków, straszyl je, przerażał swoją bezgraniczną odwagą.

Szedł dalej i dalej... Hej, skarby, skarby, gdzie wy? Widocznie w ścianach, podziemia były otwory, gdyż można było ciągle jeszcze odychać jako tako.

Schodził ciągle niżej i niżej. Przez rozpadłe trumny, przez kości nieboszczyków kroczył zuchwalec. I niejedna czaszka zattaszczala pod jego stopami, niby pytała go:

— Czekaj przelęty — czegoś niszczysz spokój młotych kości — przedwieczny spokój?

On nie zważał na to... Szedł dalej. Przygotowany był na parę dni we drówek między trupami, między czaszkami.

skich dużo, zabrał żywności szcudrze i broń. Rewolwer wziął ze sobą.

Nie przeciw duchom, przeciw straży, jeśliby zaszła jemu drodze...

Szedł więc pomiędzy trumnami i po nich.

Patrz! Tam w kącie spietrzyły się trumny jedna na drugiej.

Kto wie, ile już wieków tak leża... Ale — przebóg! W trumnach ooś szeleści — trzeszczy. Trupy wstają!

Norden w to nie wierzy.

Patrzył z wyczekiwaniem: oo to? Trumny ruszają się! — padają ze straszliwym trzaskiem i halasem.

Zawartości ich trupie głowy i kości i proch rozsypują się u stóp szaleńca...

— No, pewnie szcuchy nastroszyły się mojej osoby i ruszyły trumny, nolekając! — myśli Norden.

Kopnął nogą parę czaszek, zaważających mu — w drodze...

Jedna z czaszek śmieje się do!... Straszno ci, czytelniku!

Nordenowi nie straszno!

Po trupach on dążył do celu, to czyż go mają przestraszać stare, spróchniałe szkielety, obraz niostwa syna ziemi?...

Gdzież władza u szkieletu?

Jeśli ma tę władzę, niech powstań, niech oblecze się w ciasto, niech żyje... Niech żyje i żywa! Ma przecież tyle skarbow dokoła.

Nie dla szkieletów złoto! Złoto dla żywych, dla szkieletów grób.

A w grobie chemiczny proces, przetwarzania się w fosfor, w składniki ziemi. Tak miarkował Norden.

Umysł zbrodniarza swoją trzeźwością, poglądem na świat i życie i nieosi wszelkiego stworzenia na ziemi srodze zuchwały... Pamiętał o tem, że ma jeszcze żyć, a jeśli żyć, to trzeba użyć...

Mimowoli podniósł latarkę do góry i... Ujrzał skarbie klasztorny! Skrzylnia za skrzylnia!

W tej chwili doleciały go dźwięki organów z góry. Tam w kościele klasztornym odbywało się nabożeństwo miszynek.

Tam ona śpiewała. Tam ona — Juana, która przecież trochę lubił zbrodniarza, rozpustnik wiecznie kobietą nienasycony...

Organy przygrywały mu, złoto wabiło do siebie.

Casa Leal

Praca Tiradentes 8.
gdzie dawniej był sklep
Casa Oito

Materiały galanteryjne. Specjalności naszego składają: materiały prostsze i tańsze sprowadzane wprost z fabryki. Ceny bardzo niskie; prawdziwa zniżka na następujących towarach: na płótnach w kratki, brim, zadrza, płótnach bawełnianych, na płótnach wogóle jak na jedwab-
fantazyjnych. — Odwiedźcie nasz skład a zobaczycie, że mówimy prawdę. Nie zapomnijcie że jest to wszystko w sklepie **CASA LEAL (Casa Oito)**

Dinarte Leal & Cia.
CURITYBA

DO SPRZEDANIA

dwa domy na wykończeniu, z drzewa kryte dachówką, spód imbujo-
wy, 7 na 8 metrów. Wszystkie materiały pierwszej klasy; do każdego domu jest studnia i lot ogrodzony (na Villa Bühner).
Cena 7.000.000.
Bliszych informacji udzieli **Stanisław Bilik** — Rua Saldaña Maranhão N 8 — Ponta Grossa — Parana — Brazil.

DO SPRZEDANIA

dom murywany, powyżej stacji kolejowej S. P. R. G. Dobre miejsce na sklep (negocij) przy ulicy Itaiacoca, róg ulicy 19 de Dezembro. Cena okazywa-
Wszelkich informacji udzieli **Stanisław Bilik** — Rua Saldaña Maranhão N 8 — Ponta Grossa — Parana — Brazil.

RESTAURACJA

Deposito Atlantica
Rua Mar. Floriano Peixoto N 21
Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorządne pieczywo. Zawsze świeży szops **Atlantica**.

Polski Zakład

Zegarmistrzowski - Jubilerski
Przyjmuje do naprawy zegarki i zegary, oraz wszelką biżuterję złotą, srebrną i t. d.
Wykonuje się szybko, tanio i z gwarancją.
Rua Mar. Floriano Peixoto N. 3
Curityba.

Balsamo Santa Helena

jest do nabycia we wszystkich aptekach. Leczy reumatyzm, bóle pierśsiowe, bóle zębów, uszu, neuralgię, kolki, świeże rany i t. p.

Chapelaria Mazer

R. MAZER & Cia
Rua 15 de Novembro 12 A —
Curityba

Fabryka kapeluszy i czapek. Specjalność w czapkach skórzanych dla chłopców. Skład kapeluszy, koszul, ponoczo, krawatek, palasoli, kombinezonów i wogóle rzeczy galanteryjnych. — **Mówi się po polsku.**

„A Vencedora“

Fabryka karmelków i cukierków w naj-
szych gatunkach i w papierki owijanych.
Malbownych, kokosowych, migdałowych, anan-
asowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych,
gumowych i innych. Wszelkich perfumowanych, amie-
lankowych i innych. Rodzów o lakawym zapachu i t. d.
Upraszam Szan. Rodzów o lakawym zapachu i t. d.
o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
Franciszek Lachowski
CURITYBA — Rua Cabral N 53 - Parana

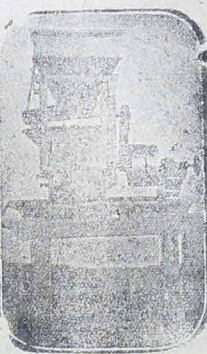
JACEK DROMLEWICZ

Lekarz-Dentysta.
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w zlocie i kauczuku. Piom-
bowanie, wyjmowanie zębów bez bólu
Robota pierwszorządna i tania.
Curityba — Rua Riachuelo N 8



Isaias Alberti

Inżynier - Mechaniki



Wyrabia kół hydrauliczne, turbiny, centryfugi, Peltony, młyny do mielenia soli, cukru, kawy, fuby, pszenicy. Sita i elatory różnych systemów, kompletne przyrządy dla fabryk kawy lub innych przemysłów.
Skład kamieni młyńskich brazylijskich i francuskich (Fa Forte) różnych rozmiarów.
Materiały jedwabne na sita do młynów najlepszej marki (Marca Soissa).
Młyn - Vertical odznaczony złotym, srebrnym i brązowym medalem na wystawie Centenario 1922, jest najpraktyczniejszym i najtańszym. — Odznaczony złotym medalem na wystawie Instytutu Technicznego-Przemysłowego w Rio
CURITYBA — Avenida Assunguy N 97 —
Telefon Nr. 670

Do Kolonji Polskiej!

STOSUNKI HANDLOWE-BANKOWE MIĘDZY POLSKĄ A BRAZYLJĄ. — PRZESYŁKĘ PIENIEDZY DO POLSKI USKUTECZNIĄ SIĘ NAJLEPIEJ PRZEZ

Bank Francusko - Włoski

RUA 15 DE NOVEMBRO. — BÓG I DE MARÇO —
CURITYBA — PARANA.

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank Francusko Włoski**, podejmuje się dostarczać kupcom informacje, otwiera kredyty zwykle za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko - Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaż; przechowuje i zarządza papierami wartościowymi; przyjmuje pieniądze — depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filije, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

»A Propagandista«

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 — Caixa Postal 140
Jose Hauer Junior & Cia.

Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów, **WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZYN.**

Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d.

Nadchodzą codziennie transporty piugów.



Bacznosc!

Pij od samego rana
ESPUMANTE — GUARANÁ.
Ten napój Cię orzeźwi, ochłodzi
I wszystkie boleści łagodzi.
Za 10 milów tylko przyśle Ci tuzin cały
„ATLANTICA“ — ten napój wspaniały

Casa Continental

Rudolpho Senff & Filhos

Rua Misericordia N. 115

CURITYBA — TELEFON 427 — PARANA.

Piekarnia, sklep spożywczy, żelazstwo, farby, oleje, pokosty, kociolki, pole-
nie i inne naczyńia domowe. Plugi »Rud. Sakk, sieczkarwie i inne narzędzia rol-
nicze. — **Znakomite nasiona kapusty.** — Sprzedaż hurtowna i de-
taliczna. — Ceny przystępne.

Zostawił złoto na chwilę. Usiadł na jednej z cynkowych tramien, jednej z najnowszych. Leżała w niej snem wiecznym któraś z dawnych mieszka-
nek klasztoru...

Piekna była? Ile burz młodocianych namiotności, ile porywów serca spoczęło w tem podziemiu?

Dumał. A organy grały, grały... Tyjał spoczenie kiedyś tego Juana.

Jego? Jakże miał do niej prawo? Sam czuł, że był niedźnikiem, a mimo to śmiało mógł powiedzieć — z bezczelnością godną lepszej sprawy, że była ona jego.

Sercem jego... Ona tu spoczenie, skończył się wszystko, dośpiwana będzie pieśń żywota, której początek le-
dwie u niej dopiero zbzmiał rajska muzyka nadziei... Ona tu spoczenie...

A on?... Przekleće mary! Czuli, że go drezoza... Miałe przeczuwać swój blizki koniec? — Wziął się do dzieła. Musiał odpędzić złowieszcze myśli. Rzucił się do skrzyży. Wieka ich były że-
lazne — kute. Przystąpił do jednej z nich. Przyłożył narząd do wylamania wieka — za chwilę podniósł wieko.

Poświecił do wnętrza. Co za bogactwa! Ile złota, pereł, brylantów. — Tutaj, w samej tej skryzynie na-
gromadzone mam miliony! — mruknął zadowolony wielce.

Podniósł wieko, oparł o ścianę. Patrzył do wnętrza skryzyny. Oczy mu się iskrzyły.

Naraz... Kto tu patrzy równocze-
śnie z nim do tej skryzyny — z boku. Podniósł latarkę. Aha! z boku stoi jak-
śis drewniany święty. Starożytny po-
sąg kilkusetletni. Szaty świętego prawie
całkiem czarne.

Groźnie podniosła prawica zdru-
towana łoznemi kłamrami złotemi.
Święty stał na rzale podwyższe-
niu. Był postaci wyższej, jak naturalnej.
Gdyby żył, byłby olbrzymem.

Na dole był złoty niegdys, obe-
cnie zatarty podpis:
SAN JAGO DE COMPOSTELLA.

— A! to wiec jest ten patron klasz-
toru! To jest opiekun skarba!
— To ten, co ukarał raz wylamy-
wacza! No, my się jakoś pogodźmy!
— mruknął zbrodniarz świętokradca.
Naraz ogwał się huk. Wieko skryz-
ny spadło. Zio było przylatane co

ściany. Norden zdreptał na chwilę. A potem jał podnosić wieko i odsuwać je dalej i lepiej do ściany.

Naraz figura San Jago ożyła! Chwileczkę patrzył osłupiałym wzrokiem. Podniesiona groźnie prawica skierowała się ku niemu. Krzyknął strasz-
nym głosem...

A ciężka, ciemna masa posagu he-
pnęła ze swego podwyższenia na Nor-
dena i przywalila go swoim ciężarem.

Ogłuszyła go, stracił pamięć... Zap-
anowała cisza w podziemi... Latarka
zgasła. Głęboka ciemność objęła się z
grobową ciszą... Naraz daly się słyszeć
głosy. Dwa strażnicy, odważni ludzie,
weszli do wnętrza skarba. Tutaj straci-
li odwagę. Postępowali drząc naprzód...
Pomału, pomału, pomału...

Norden był w strasznej niemocy. Przynęcił nareszcie do siebie. Powstał. Przy świetle latarki strażniczej starał się umknąć ku wychodowi, którym wszedł był tutaj. Spozstrzeżono go.

— On tam on, złodziej! Bierzmy go w obroty, Filipia! — wołał jeden ze strażników.

— W imię Ojca i Syna!
— Co ty mówisz, Perez?
— Toć to przecież jakiś duch, a nie żywy człowiek! Ja nie pójdę!

Zaczęli się targować strażnicy...
— Jakis ty śmieiesz, Filipia! Ocz nam może uczynić duch?
— My przecież strzeżemy dobra bożego!

— Chodź śmiało, nie bój się!
Perez ciągnął Filipa. Ten dał się pomału przekonać. Podstępowały ostro-
żnie naprzód. Norden nie mógł im uciec.

Był przecie połuczony, kułał na nogę, Wiedział, co go czeka.

Zbliżył się. Norden myślał o włas-
nem ocaleniu. Jakby to uczynić? Aha, tu stoi metalowa trumna. Do trumny więc. Podniósł wieko ostatnim wysił-
kiem mocy swojej, wsunął się do trum-
ny i przyłożył wieko leciuchno.

Zostawił skapy ctwór, aby miał
czem oddychać. Przytem mógł przyglą-
dnąć się strażnikom.

odwagę wleź do ciasnego pomieszk-
nia, któregośkolwiek nieboszczyka.

A Norden nadśluchował. Ani się ruszył w swoim straszem schowku... Niemita była dłań ta chatka. Pod sobą czuł, dotykał trupa. Zamiast prochu z ludzkiego szkieletu czuł jeszcze do-
brze zachowany, w liźne szmaty i szaty przybrany szkielet...

Straszliwy dech ludzkiich zwłok, chociaż zabalsamowanych, zda się, od-
bierał mu przytomność.

Ręka macał cokoła siebie. Nama-
cał czaszkę nieboszczyka, który przy-
jął go mimo własnej woli w gościnę.

Podniósł się w trumnie nieco. Była
głęboka, szeroka. Popatrzył za strażni-
kami. Był niedaleko. Naraz poczuł coś
niemiłego. Coś dotknęło karku jego.
Machnął ręką. Była to beźmierna mar-
ta ręka nieboszczyka. Nordenowi zda-
wało się, że nieboszczyk pragnie go
objąć za szyję.

Starał się uspokoić tą myślą, że
wchodząc do trumny podniósł rękę szkie-
letu, że szkielet ugiał się — zalał się
pod nim i odruchem swoim wciągnął
prawicę.

Wszystko to niepokoilo Nordena. Strażnicy byli w booznych kurytarzach
podziemia — ciągle szukali

Zbrodniarz wstał z trumny i po-
wlekl się ku wyjściu... Udało mu się to
wśród strasnej męki.

Wywlekl się do drzwi tajnych
Otworzył je i zarzucił.

Strażnicy nie mogli dostać go do
rąk, bo nie znali tych drzwi.

Dowlekl się do tajemniczych po-
sagów i padł zemdlony.

Postradał siły do dalszej ucieczki,
która nie była tuż na razie tak bardzo
potrzebna.

— Co ci, dziecko drogie?
— Znam tę broń! To własność
mojego męża który wtrącił całą rodzinę
w nieszczęście! — zawołała Juana
łkając gorzko...

321. Na zachód — w niewole.

Cieszcie się, piękne czytelniczki i
mili czytelnicy! Cieszcie się z Izą!
Junio wróciła. Połączonym siłom
policji i pieniędzy mr. Davenporta uda-
ło się znaleźć Junonę i odebrać ją z rąk
zdziczałego squatera.

Junna cieszyła się tym powrotem
swoim z niewoli nadzwyczaj. A przy-
tem przyniosła nowinę.

Farmer Milton, który znalazł był
Lidę, przybył wprawdzie do Denver-
ale udał się już niebawem na zachód
na urodzajną glebę Rio San Juan
w Nowym Meksyku.

Iza postanowiła udać się do Miltons.
Ma on Lidę, czy Norden? Musiała
już raz dowiedzieć się... Mr. Davenport,
któremu Iza przedstawiła swój zamiar,
odradzał od podróży.

Była bowiem niebezpieczna. Sa-
siedztwo śmiełego plemiona Navajo-In-
dyan nie było takie mile.

Ale Iza nie dała się odstraszyć
grozą niebezpieczeństwa... I już niez-
adłogo chciała wybrać się. Jak najprędzej.
Mr. Davenport musiał oddać piękna
Izę pod pewną opiekę.

Znalazła się opieką. Parę rodzin
farmerskich z okolicy Denvers wybie-
rało się w okolice San Juan.

Mr. Davenport znalazł z niem-
Iza dostała się pod ich opiekę.
Pożegnania z mr. Davenportem i
całą jego rodziną było bardzo czule.

I tak wyjechała Iza z Junoną w to-
warzystwie farmerskich rodzin.
Jeohata nasampród koleją Pacific
We Fort Wingate mieli w kryzys odby-
wać dalszą drogę wozami.

Iza wybrała wóz, krysy rodzajem
namiolu. Trzeba było jeohat dwa ty-
godnie.
Na nocleg w hotelach nie było co
liczyć, popasy miały być pod bożym
niebem, na łonie pięknej przyrody.
Na drugi dzień miała cała Iza wiel-
ka karawana przesiadłenów russyj-
w drogę.